

DZIENNIK DLA WSZYSTKICH

Czasopismo illustrowane.

Prenumerata wynosi wraz z bezpłatnymi premiami i dodatkami we Lwowie:

rocznie	9 zł. — ct.	rocznie	10 zł. 20 ct.
półrocznie	4 " 50 "	półrocznie	5 " 10 "
kwartalnie	2 " 25 "	kwartalnie	2 " 55 "
miesięcznie	— " 75 "	miesięcznie	— " 85 "

Na prowincji (z przesłanką pocztową):
W Poznańskim i Prusach 5 marek kwartalnie. — We Francji i we wszystkich innych krajach 6 fr. kwartalnie, które przesłać należy przekazami pocztowymi. Z Poznańskiego i Prus można przesłać prenumeratę przekazami pocztowymi.

Numer pojedynczy 30 ct.

Wychodzi trzy razy na miesiąc:

Właściciel i naczelnie kierujący częścią literacką i administracyjną: M. D. Chamski.

Za ogłoszenia opłaca się 8 ct. za wiersz drobnem piśmem, lub za jego miejsca. Opłata od ogłoszeń większych stosownie do umowy.

Kodakcja i Administracja „Dziennika dla Wszystkich” przy ulicy Krasieckich Nr. 9 c, gdzie się przyjmuje prenumeratę i ogłoszenia. Prenumeratę z prowincji i z innych krajów przesłać należy przekazami pocztowymi franców pod adresem: Do Administracji „Dziennika dla Wszystkich” we Lwowie. — Listy powinny być frankowane.

Za granicą ogłoszenia przyjmują: we Wiedniu: Haasenstein et Vogler, Wallfischgasse; A. Oppelik, Stubenbastoi; Kotter et Cmp. I. Riemergasse 13; Daube et Cmp. Maximilianstr. 3; w Frankfurcie n. m., Berlinie, Wrocławiu, Hamburgu, Brunświku i w Szwajcarii: Haasenstein et Vogler; w Paryżu agencja p. Adama, rue Clément 4; w Pessce: agencja ogłoszeń Langa.

Lwów dnia 26. Sierpnia 1882 r.



KSIAZDZ KANONIK JÓZEF PELCZAR, REKTOR UNIW. JAGIELLOŃSKIEGO.

Rysowane podług fotografii z zakładu Walerego Rzewuskiego w Krakowie.

Patrz życiorys na odwrotnej stronnicy.

Ks. JÓZEF PELCZAR,

Kanonik Katedralny Krakowski, Rektor
Uniwersytetu Jagiellońskiego.

(Rycina na 1. stronie.)

Ks. Józef Pelczar urodził się 17. stycznia 1842 r. w miasteczku Korczyn, powiat Krosno, skończył więc zaledwie lat czterdzieści. Pierwsze studia odbył w Rzeszowie i Przemysłu, kurs teologii zaś od r. 1860 do 1864 w Seminarjum przemyskim. Po wyświęceniu, zostawał przez piętnaście miesięcy, jako wikariusz w Samborze. Od r. 1865—68 ks. Pelczar znajdował się w kolegium polskiem papieżkiem w Rzymie, gdzie ukończywszy znakomicie studia wyższe, otrzymał doktorat świętej teologii i kanonicznego prawa. Po powrocie z Rzymu był czas jakiś w Samborze. Od r. 1869 ks. Pelczar pełnił urząd duchowny i naukowy, jako prefekt seminarjum w Przemysłu, oraz, jako profesor św. teologii i prawa kanonicznego. Porównując datę urodzenia i wyświęcenia kapłańskiego, widzimy ze zdziwieniem, że młody prefekt miał dopiero lat 27, a zawodu kapłańskiego dopiero lat 5. Karjera podobna w stanie duchownym jest równie rzadka, jak n. p. w tym wieku wysoka ranga wojskowa podczas pokoju, lub awans nowo nominowanego podporucznika bez protekcji, w pięciu latach na pułkownika. Już ta nader rzadka karjera ks. Pelczara, który zostaje prefektem i profesorem tego samego seminarjum, w którym przed kilku laty jeszcze, jako alumn przebywał, daje świadectwo o niezwykłych zdolnościach i duchowym polocie tego męża. W owym czasie też został radcą konsystorza i radcą biskupim.

R. 1877 ks. Pelczar powołany został do Krakowa na profesora historii kościelnej i prawa kanonicznego przy uniwersytecie Jagiellońskim.

R. 1879 został assessorem kurji biskupiej krakowskiej; — r. 1880 kanonikiem katedralnym krakowskim, a w tym samym roku prorektorem uniwersytetu. Po odejściu rektora dr. Juliana Dunajewskiego, powołanego do objęcia w gabinecie hr. Taaffe teki ministerstwa skarbu w Austrii, ks. Pelczar został dziekanem fakultetu. Nareszcie w roku obecnym stanął na pierwszym szczeblu hierarchji naukowej w Galicji, jako rektor starożytnej akademii jagiellońskiej.

Ks. kanonik Pelczar kształcił ducha swego nie tylko w murach seminarjów i akademii, bo podróżował i uczył się z żywej książki świata; zwiedził oprócz Italji, i innych krajów europejskich, także ziemie święte i Wschód.

Pierwsze jego dzieło pod tytułem: „Życie duchowe“ czyli doskonałości chrześcijańsko-etyczne wyszło r. 1873 — w dwóch tomach r. 1878, a roku 1881 t. III.

„Ziemie św.—Islam, czyli Szkice pielgrzymki do Ziem św. w r. 1872, II. tom, r. 1875.

„Pius IX. i jego wiek,“ III. tom, 1880—81.

Oprócz tego wydał ks. Pelczar drukiem kilka mów pogrzebowych.

Teraz są w druku:

„Prawo małżeńskie katolickie.“

„Pielgrzymka do Jerozolimy, Rzymu itd. w roku 1872.“

Że młody jeszcze dygnitarz przeznaczony jest do osiągnięcia najwyższych godności kościoła, o tem ze względu na Jego przeszłość, najmniej wątpliwości mieć nie można.

Ks. kan. znany zaszczytnie w literaturze kościelnej i pewnie ostatniego słowa nie powiedział.

KRONIKA KRAJOWA.

† Włodzimierz Wolski. Gdy młodzież r. 1848 weszła czynnie do służby ojezystej, spotykała się za granicą z resztkami żołnierzy Kościuszkowskich, ze sporą liczbą Napoleończyków, wówczas dopiero siwiejących lwów, a starsi i przewodnicy w służbie narodowej, bojownicy ducha i oręża 1831 byli wówczas o wiele młodszy, jak dziś bojownicy z 1848 r. Pierwsi przedstawiali się, jako żywa legenda, drudzy, jako rycerze wiekopomnej epopei, trzeci, jako przywódcy i czynne przykłady. A jakież to wszystko było zaiste, pocziwe, szlachetne. Jak fanatyczny muzułmanin uważa zwrócenia myśli do spraw ziemskich za grzech, tak ci weterani najlepszej sprawy na ziemi, uważali nie tylko czyn, ale i myśl, której alfa i omega nie była idea Polski, jako niegodne swego posłannictwa, którego wielkość czuł za granicą tak skromny chłopiec, jak i magnat polski. A z ideą Polski łączyli oni wszystko, co sprawiedliwe i szlachetne, a nawet zbroczenia, jakie miały miejsce pod wodzą Napoleona I. niemożna surowo sądzić, bo nasza stara wiara przywiązała się była serdecznie do sztandarów Korsykańina, myślała i czuła z nim razem, a piorunujący upadek tego olbrzyma niedowodzi jeszcze, że usiłowania jego były szkodliwe dla ogółu ludzkości. Krytyka historyczna nie powiedziała jeszcze ostatecznego sądu. Jak nie czerwona snuje się w dziejach ludów w ostatnich stu latach, cała plejada świętych nazwisk polskich. Kościuszko i Puławski w Ameryce; Bem i Dębski w Węgrzech; Chrzanowski we Włoszech; Iliński (Iskender) w Turcji; Mierostawski w Badeńskiem i Sycylii; oprócz wielkiego orszaku polskich bojowników, mniej, lub więcej wybitnych, zaznaczają rolę jaką Polska tułaczka odegrała w dziejach świata, szanowana, a często nawet uwielbiana przez

wielkie narody, które się w ówczas jeszcze nie poniżyły do tytułu semickich kulturtregerów.

I młodzież z 1848 roku szła za ich przykładem, dobywała oręża, lub pracowała słowem i piórem. Jej to krwią skropione są niwy Polski, i pustynie Węgier, pola Turcji, góry Kaukazu i drogi Francji. Starala się być godną swych przodków i spełniła swoją powinność...

Do tych szeregów należał ś. p. Włodzimierz Wolski. Urodził się r. 1825 a od r. 1861 przebywał za granicą. Chociaż zawsze gorąco pragnął nieść życie w boju z nieprzyjacielem, okoliczności nie dozwoliły na to. R. 1863 należał do organizacji powstania i miał w niej stanowisko ważniejsze, jak to, które mógłby być zajęć na polu walki. Po skończonym powstaniu przebywał w Paryżu, a potem zamieszkał stale w Brukseli, i tam aż do śmierci pędził żywot trosk pełny. Któż niezna prac literackich Wł. Wolskiego? W innem społeczeństwie ludzie tego rodzaju zdobywają sobie nie tylko moralne, ale i materialne stanowiska. Moralne stanowisko złożył sobie ś. p. Włodzimierz w sereach polskich, materialne nigdy. Umarł w nędzy, w szpitalu w Brukseli. Pogrzeb odbył się 1go sierpnia. W obec olbrzymów jakich literatura polska w bieżącym wieku wydała, zajmował Wł. Wolski skromne stanowisko, ale zawsze policzyć go można do zdolniejszych poetów. Zrecał pisać w bardzo młodym wieku, bo mając dopiero lat ośmnaście ogłosił 1843 r. poemat „Ojciec Hilary“, który mu zjednał wielką wziętość. Wydał jeszcze poemat „Poloska“ i „Wielki Pan“ piękną fantazję „Fryderyk Szopen“, „Wioska“, „Krakowiaki“. Utwory poetyczne, zebrane razem, wyszły w dwóch tomach w Wilnie w roku 1859. W Emigracji pisał „Promyki“, „Śpiewy powstańcze“.

Dzięki muzyce Moniuszki niektóre z jego pieśni śpiewane są przez cały naród, mianowicie libretta do oper „Halka“ i „Hrabina“. Jako powieściopisarz również chlubnie zapisał się w literaturze. Pisał: „Czarna wstążka“, „La Kaczusza“, „Korrepetytor“, „Ranne odwiedziny“, „Bakałarz“, „Uśmiech losu“, „Dworek przy ulicy Gołębiej“. Pisał też wiele i dobrze w języku francuskim. Talent i dobrodusność jego były wyszukiwane przez każdego, kto tylko chciał. Byliśmy sami kilka razy świadkami, jak mu za bezcen, albo i za nie autorowie i wydawcy belgijscy wydawali jego prace, niepodając nawet nazwiska jego.

Tak to ubył i jeden żołnierz z naszego trzeciego szeregu emigracyjnego, nie doczekawszy się spełnienia marzeń całego życia, niepodległej ojczyzny. Smutno to i nam teraz, jak się popatrzymy w przeszłość i obejrzymy w koło siebie. Z Kościuszkowskich już pewnie żaden nie żyje, mało który z Napoleończyków, bojownicy z r. 1831. żegnają aas szybko jeden za drugim, a i trzeci zastęp coraz szczuplejszy. Czy też któremu z nich Bóg pozwoli dożyć spełnienia marzeń, które były i są naszą główną siłą duchową.

Tymczasem wierzyliśmy i walczyliśmy podług
możności, i za przykładem Wolskiego.

My wygnani, potyrani
Płyniemy, dążymy do przystani,
Choć nam arzeźdzał włos wółbiały,
Zmarszczki lica porały.

—

† Karol Miarka. Ledwie nam
pióro wyszło po nekrologu Włodzimierza
Wolskiego, już musimy spełnić smutny
obowiązek donosząc o nowej stracie naro-
dowej: o śmierci Karola Miarki. Na kresach
ziem polskich, w ustawicznej walce, ska-
zywany prawie bez przestanku to na grzy-
wny, to na więzienie, stał ten mąż dzielny,
jak słup granitowy. Nasi bracia polscy na
Górnym Szlaku zachowują o nim wdzięczną
pamięć, ale i cała Polska niezapomni nigdy
o tym serdecznym i wiernym synie ojczyzny.
A był on, chociaż nie w katorgach sybir-
skich, prawdziwym męczennikiem sprawy
narodowej, bo cóż się nie wycierpiał nie
tylko od obcych, ale i od swoich, którzy
go zrozumieć i ocenić nie potrafili. Wszak
takim Miarkom, takim Stelmachom za-
wdzięczamy obudzenie ludu polskiego w
starym Szlaku z wiekowego letargu. Ze
osobiste rachuby nie kierowały nigdy tym
szlachetnym człowiekiem, świadczy fakt, że
nie był w stanie ratować nadwerżone
zdrowie, nie mógł iść za radą lekarską,
bo — nie miał za co. Musiał umrzeć
przedwcześnie w 58 roku życia, zostawia-
jąc żonę i siedmioro niedorostłych dzieci
bez majątku. Polacy! pamiętajcie, że to
jest rodzina, których ojciec w krocach
tysięcy uśpionych serc polskich rozbudzał
poczucie i miłość ojczyzny. Ostatnie słowa
jego, które nam podaje założony przez
niego „Katolik”, pocziwie i patrijotyczne
pismo wychodzące w Królewskiej Hucie
na Szlaku, a które umierający wypowie-
dź dla przyjaciela, najlepiej charaktery-
zuje tę zacną duszę. „Napiszcie — mówi,
że umierając, błogosławię ludowi górno-
szlaskiemu i całemu narodowi polskiemu.”

Plotki i nieplotki.

*Historyczny pokój hotelo-
wy. W jednym hotelu miasta Velletri we
Włoszech jest pokój, w którym nocowali
Ferdynand II. król neapolitański, papież
Pius IX. i Garibaldi. Magistrat miasta
wzniósł w tym pokoju następujący napis:
W tym pokoju Ferdynand II. Bourbon w
nocy 18. Maja 1849, szukał daremnie spo-
koju w obec kilku pułków wolontariuszów,
mimo armji, która gotowa była do jego
obrony.

Drugiego dnia spoczywał tutaj zwy-
cięzski Garibaldi. Pius IX. śnił tutaj o
wielkości i ustaleniu rządu, gdy z Portici
udawał się do Rzymu. Garibaldi jeszcze
raz r. 1875 przepędził tutaj noc, wtenczas
gdy ojczyzna była wolną. Nikt więcej już
w tym pokoju spać nie będzie.”

*Najbogatszy monarcha po-
trzebuje pieniędzy. Gdyby to nie
było ogłoszeniem w urzędowej „Gazecie
Pekinu”, nikt by nie uwierzył, żeby naj-
większy i najbogatszy monarcha ziemi zna-
lazł się w osobistej krisis finansowej. Ce-
sarzowie Chin nie mają listy ewilnej, tyl-

ko pewne części kraju, z których dochody
są przeznaczone na utrzymanie dworu, i
oprócz monety są zobowiązane dostarczać
potrzebne artykuły żywności, fabrykaty i
pewną ilość niewolników. Obecna cesarzo-
wa-rejentka Hio-An jest jednak bardzo
rozzutną, i dla tego w pałacu Bodhy-
Hana dawa się często uczuwać brak pie-
niędzy. Więc „Gazeta Pekinu” uwiadamia,
że gubernator prowincji Lukhien dał dwor-
owi zaliczyć 50.000 Tael (195.000 złr.),
Dalej ogłasza ta gazeta ostrzeżenie cesar-
skiego sekretarjatu do gubernatora miasta
Honan, które winno rocznie płacić pała-
cowi 15.000 złr. aby resztujące 7.000 złr.
jak najrychlej dostawił, gdyż kasa cesar-
ska nie posiada prawie żadnych gotowych
pieniędzy.

No, to sultan jeszcze większy pan,
jak jego pobratymiec chiński.

BIEDNI.

Opowiadanie Teofila Łapińskiego.

Motto. Napisałem o tych, którzy nie byli
niczem — są niczem — i nie będą ni-
czem — chociaż im się zdaje — że
byli czemś — że są czemś — i że będą
czemś.

I.

Było to w wilię Bożę Narodzenia
któregoś roku — niedawnego. Późnym wie-
czorem przez rogatkę Łyczakowską wkłó-
cił się powoli dwoje bardzo starych ludzi,
wieśniaków: chłop i baba. Odzienie ich
nie było dostatnie, przeciwnie, przejmują-
cy wiatr pędzący przed sobą zawieje dro-
bnego śniegu zdawał im się srodze doku-
czać, bo tulili jak mogli liche szaty do
skostniałych członków, głos zamarzał w
ustach, i mimo chęci pocieszenia się roz-
mową, tylko urywane słowa wychodziły
z ust biedaków.

— No chwala Panu Jezusowi — ode-
zwał się stary, jużesny we Lwowie

— Chwała Jemu na wieki — odrze-
kla niewiasta, gdy stanęli pod rogatką.
Bo to widzisz, Wasyli, istna opieka boska
nad nami, dwanaście dni takiego chodu
od naszych i to o jednym papierku. (Lud
w ogóle nie mówi złoty reński, lecz przy-
zwyczajony do papierowych pieniędzy,
nazywa reński — papierkiem.)

Historja tych ludzi była krótka,
zwyczajną. Pocziwi huculi pobrali się za
młodu. Mieli syna jednaka, który, gdy
dorósł, puścił się na zarobek do miasta,
bo w biednej chacie i na kawałku gruntu
nie było co robić. We Lwowie sprzedawał
śliwki świeże i suszone, orzechy i wino-
grona a nareszcie ożenił się z jakąś kucha-
reczką, która miała coś uzbieranego gro-
sza i upodobała sobie dziarskiego hucula.
Kucharka arystokratka, nosząca w nie-
dziele szal i nieiane rękawiczki, nie mogła
na to pozwolić, aby jej narzeczony chodził
w góralskim kapeluszu, bundzie i choda-
kach. Na kilka dni przed ślubem poszli
wiece oboje na Smoczą ulicę, i tam za 23
złr. Iwan się przebrał do niepoznania, tak,
że w dzień ślubu wyglądał, jakby niby
jakiś pan djurnista. Maryśka, młoda jego
żona, była nawet tak dalece dumną, że

nie chciała pozwolić, aby zaprosił którego-
kolwiek z swych kolegów bojków na ślub
i wesele, a że była mazurką z nad Wisły,
energiczną i determinowaną, to też biedny
Iwan, któremu imponowała pańskość Ma-
ryśki, chociaż głęboko wzdychając, poddał
się pod ciężki nieco pantofel a raczej trze-
wik mazurki. Wprawdzie bojki odgrazali,
szydzili i oburzali się, ale nie lepszego, lub
gorszego zrobić nie mogli. Iwan do straga-
nana ze świeżemi i suszonymi śliwkami,
orzechami i winogronami, rozumie się, po-
wrócić już nie mógł. W szlachetnej garde-
robie ze Smoczey ulicy trudno zajmować
takie podrzędne stanowisko. Maryśka była
osobą zamożną. Miała kółko i pościel na
dwoje, zwierciadło, zegar ścienny, skrzy-
nie, różne sprzęty, dwa kociołki żelazne,
wiele bielizny, cztery żelazne garnki, na-
wet dwie par firanek i nieskończoną ilość
rupieci, które, jako niepotrzebne dla chle-
bodawców u których służyła, darowane
dostała, pozbierała i starannie chowała.
Była bowiem równie skąpa, jak czynna i
zapobiegliwa. Po obrachunku wzajemnym
pokazało się, że opędziwszy koszty ślubu
i wesela i inne niezbędne wydatki, pań-
stwo młodzi znajdowali się w posiadaniu
583 zł. 47 et., bo i Iwaś oprócz garderoby
huculskiej i ślubnej uciułał był sobie spo-
ry grosz przy straganie.

Praktyczna Maryśka zawyrokowała
jeszcze przed ślubem, że Iwan, ani świe-
żych, ani suszonych owoców sprzedawać
więcej nie będzie, ona też w służbie zo-
stać nie może, bo tam dla męża miejsca
niema, ani zatrudnienia, mąż i żona zaś
powinni razem mieszkać i pracować. Więc
najprostszą rzeczą była, zająć traktjernie
w jakiej piwiarni, gdzie więcej jest ruchu.

Wielu z czytelników nie wie, co to
są te traktjernie po piwiarniach, a jednak
jest to strona bardzo ciekawa Lwowa, bo
wielka część mieszkańców znajduje w nich
pożywienie. Pomijamy restauracje w pier-
wszorządnych hotelach i kilka innych podob-
nych, przystępnych tylko dla zamożnych
konsumentów i pobieźnie opiszemy trak-
tjernie, gdzie skromna pensja, lub dochód
wystarcza do opędzenia potrzeb. Te jadło-
dajnie można podzielić na pięć kategorii.
Pierwsza wymaga mniej więcej pięćdziesiąt
centów na obiad, ale obiad rzeczywiście
jest wart tego, i oprócz Monachium w Ba-
warji, nie widzieliśmy w zachodniej Euro-
pie miasta, gdzieby za tę cenę tak zdro-
wy i obfity stół znaleźć można. Tutaj
uczęszcza publiczność w lepszym stanie
finansowym, bo aby móż wydać sto ośm-
dziesiąt kilka złr. rocznie na sam obiad,
trzeba mieć co najmniej tysiąc dochodu.

Druga kategoria traktjerni jest przy-
stępna dla skromniejszych środków. Tam
już za trzydzieści centów można zjeść
obiadek niewykintowy, ale wystarczający,
składający się z rosółu, zupy, lub barszczu,
sztuki mięsa, pieczeni, lub leguminy, i
kromki chleba. Są niektóre z tych restau-
racji, gdzie wszystko to jest niegodziwe,
ale te też w krótkim przeciągu czasu
pusto stoją, a przedsiębiorcy nabrawszy

na kredyt wiktuałów, co się dało, albo się cichaczem wynoszą, albo stoją przed kratkami sądowemi. Wielka część jednak tych restauracji jest sumiennie prowadzoną, i jedzenie chociaż skromne i nie nader obfite, ale wystarczające dla uczęszczających tam gości.

Nieraz przedsiębiorstwo założone za nadto małymi funduszami, lub nieporadnie prowadzone, upada i biedacy tracą te odrobiny grosza, który w takowe włożyli. Jeżeli zaś pomyślnie idzie, to mogą wyżyć i jeszcze trochę na bok odłożyć. Nie rzadkie są też wypadki, gdzie tacy ubodzy przemysłowcy z latami dochodzą do mająteczku.

W tych dwóch kategoriach restauracji, szczególnie w pierwszej, gość zawsze znajdzie kilka dzienników polskich i niemieckich, a przynajmniej polski choć jeden. Niekoniecznie też kosztuje tam obiad po pięćdziesiąt i trzydzieści centów; kto nie ma apetytu, albo nie ma takowy szum zapłacić a kontentuje się rosolem, szatką mięsa i kromką chleba, płaci od piętnastu do dwudziestu centów, a komu talerz flaków, lub płuczek z chlebem wystareza, obejdzie się ośmio do dziesięciu centami.

Kiedy do drugiej kategorii jadłodajni uczęszczają nisko płatni urzędnicy, djur-niści, studenci lepiej sytuowani, rzemieślnicy i w ogóle goście, których towarzysztwo przy stole nie ma nie rażącego, to w trzeciej kategorii, którą tylko przez wygórowaną grzeczność traktjernią, albo nawet restauracją nazwać można, panuje mieszanina różnorodna, od chłopca co na targ przyjechał, od sługi, którego w domu nie wiktują, albo który zostaje bez miejsca, od uboższego rękodzielnika aż do tej kategorii ludzi, których stan określić niemożna. Ceny tu są nieco niższe, porcje nawet obfitsze, ale przyprawa i czystość dają bardzo wiele do życzenia, a podług wymagań tam uczęszczających gości nie są obowiązujące. Tam już żądanie gazety przez gościa wzbudza zdziwienie i uśmiech litościwy, tak, jakby żądał butelkę szampana.

Czwartą kategorię jadłodajni z najwyższymi grzecznościami, ani restauracją, ani traktjernią przezwąć niemożna, a nazwa garkuchnia jest aż nadto wystarczająca. Taką garkuchnię zakładają przedsiębiorcy zwykle kapitałem dziesięć do dwudziestu złr. Kilka garuków i garnuszków, kilkanaście miseczek glinianych, tyleż cynowych łyżek, pare widelców i noży, ot i cały przybór kuchenny. Rosół, mięso, pieczeń, są tutaj nieznałe rzeczy; w dzień świąteczne występuje wprawdzie rosół z wieprzowiny razem z kawalkiem mięsa, ale to tylko dla zamożniejszych gości. Za to jest barszcz, flaki, płucka, kartofle z kapustą, kasza, groch, porcja od czterech do pięciu centów. Zawsze to lepsze pożywniejsze i zdrowsze, jak kieliszek wódki fałszowanej, jaką sprzedają po tych szynkach. Tam się zbierają biedni wieśniacy, wyrobnicy, druciarze i inna nędza, i jakkolwiek taka kuchnia z całą przy-

prawą i nieczystością wzbudza wstręt w niebardzo nawet wybrednym człowieku, to jednak dla biednych ludzi są one wielkiem dobrodziejstwem. Dokupiwszy bowiem do takiej porcji stawy pół bochenka komińskiego chleba za trzy centy, biedny rębacz drzewa, lub inny robotnik pracujący pod gołem niebem, jako tako sobie podje, wypocznie trzeba, zagrzeje się i jest zdolny do po południowej pracy. Niestety tylko daleko mniejsza część wyrobników tak się posila, większość woli zamiast ciepłej porcji stawy, wypić kieliszek zatrutej wódki, przez co i zdrowie, i siły traci, i do pracy coraz więcej niedołężnieje.

(C. d. n.)

TEATR.

Występując niedawno w „Dzien dla Wszystkich” w sprawie postępowania niektórych artystów dramat. sceny lwowskiej, nie jesteśmy odosobnieni. „Czas” przed tygodniem, w tej samej sprawie zabrał głos i w daleko jaskrawszych barwach odmawiał to, co i my.. Niestety, z dalszego zachowania się, nietylko nie możemy ująć, lecz przeciwnie dużoby jeszcze należało powiedzieć na niekorzyść tych panów aktorów, którzy oprócz swojej kieszeni, zawsze, zresztą, dziurawej, i... końca własnego nosa, nie więcej nie widzą.. Spodziewamy się jednak, że sprawa teatru polskiego w Petersburgu, znajdującą się w rękach pp. Texla i Lubieza, nie długo da nam czekać na malkontentów z nad Newy.. Już dziś kwestja teatru polskiego w Petersburgu jest... kwestja...

„Kurier Warszawski” w artykule obszernym zgromił gorącą aktorów do tego teatru polskiego w Petersburgu i wypowiedział zdrowe i uczciwe poglądy. Potrzeba, istotnie, być nie lada ignorantem, albo też po prostu mieć bzika, lub wreszcie spory zapas złej woli, aby nie wiedzieć o tem, lub nie chcieć wiedzieć, że interesom polskiego społeczeństwa zależy na tem, żeby dobre teatry były: w Warszawie, Lwowie, Krakowie, Poznaniu i w miastach większych prowincjonalnych, a jaki tam teatr polski będzie w Petersburgu, to jest rzecz tak małej wagi, jak mianowanie kogoś przez cesarza rosyjskiego szambelanem.. W końcu teatr polski w Petersburgu, jest najzupełniej przedsiębiorstwem prywatnem, a nawet, jak obecnie się przedstawia, najzwyczajszą spekulacją — a już, doprawdy, bezcelnością trzeba, lub piramidalej głupoty, żeby temu przedsiębiorstwu przypisywać charakter jakiejś misji, której apostołami są panowie Texel i Lubiez...

Wypada nam także dotknąć jednej sprawy bardzo przykrej... Załatwiamy się z nią krótko..

Poruszono myśl postawienia pamiątkowego nagrobku na cmentarzu łyżakowskim ś. p Stanisławowi Dobrzańskiemu. Myśl ta, którą artyści lwowskiej sceny

dawno obowiązani byli w czyn zamienić, jako hołd dyrektorowi i artyście, który nie małe położył zasługi dla sceny lwowskiej, obecnie wyłoniła się z pobudek tego rodzaju, które, bynajmniej, zaszczytu nikomu przynieść nie mogą.. Nie godzi się pamięci zasłużonego zmarłego człowieka, nadużywać i używać za demonstracyjny parawan w sprawie, która nosi wszelkie cechy prywatnej zawiści i zdradza aspiracje najzupełniej poziome.

Potoczne wiadomości teatralne.

— Występy niektórych artystów lwowskiej sceny w warszawskim rządowym teatrze ochłodziły animusz tych panów, którym się już zdawać zaczynało, że tylko potrzebują chcieć, a wszystko mogą.. Krytyka warszawska ostro obeszła się z panem Zboińskim i dość surowo, a według nas, za surowo, z panem Zamojskim.

— Dowiadujemy się z listu prywatnego z Petersburgu, że teatr polski pana Texla, jest do tego czasu tylko projektem, a to dla tego, że nie mają artystów. Jedno z pism lwowskich uważało już za stosowne donieść, że sezon teatru polskiego w Petersburgu rozpocznie się przedstawieniem „Ślubów panińskich.” My zaś słyszeliśmy, że pani Parżnicka będzie grała Klare, a pani Nowakowska, która nie chce się stale zaangażować, pragnie pójść na gościnne występy i grać... Aniele. Nietylko więc dla Petersburga przedstawienie „Ślubów panińskich” będzie interesujące.

Doniesienie, że p. Rychter zaangażował się do Petersburga okazało się mylną, gdyż p. Rychter wszedł w układy z panem Miłasewskim zaangażował się stale na lwowską scenę.

KRONIKA ZAGRANICZNA.

Wobec komplikacji egipskich, zajmujących uwagę całego świata, podajemy następujący szkic historyczny, na podstawie artykułu, ogłoszonego w dzienniku francuskim „Le Réformateur du Lot” przez czełgodnego naszego weterana z r. 1831, profesora uniwersytetu p. Malinowskiego.

Egipt, czyli wielka równina rzeki Nilu, po panowaniu narodowych dynastji Faraonów, trwających długie wieki, przeszedł pod jarzmo starożytnych Persów, później macedończyków pod wodzą Aleksandra Wielkiego.

Ten ostatni wznosił miasto, które do dnia dzisiejszego nosi jego nazwisko, Aleksandrija. Miasto to zostało stolicą nowszych faraonów, potomków jednego z podwładnych wodzów macedońskiego Aleksandra Wielkiego, pewnego Ptolemeusza, którego ród wygasł ze śmiercią sławnej królowej Kleopatry, niechającej przeżyć nieszczęśliwego Antoniusza, kochanka swego, i upadku swego państwa. W czasie tym Egipt dostał się pod panowanie Rzymian. Starożytny lud tego kraju przyjął później religiję chrześcijańską i stanowił część państwa greckiego. Z grekami razem odpadł od kościoła rzymskiego.

W siódmym wieku po Chrystusie straszliwa inwazja mohometanów Arabów

załaga Egiptu, jak i wszystkie wybrzeża północnej Afryki. Cała ta część świata, niegdyś siedziba cywilizacji, odrętwiała snem olowianym pod kopytami koni półbarbarzyńców.

Dzieci pustyń, arabi, lub saraceni, jak ich zwali wieki średnie, czy nie mogli, czy nie chcieli wytepić tubylców chrześcijańskich, który się utrzymali do dziś dnia i stanowią większość ludności Egiptu, pod nazwiskiem koptów.

W wieku szesnastym, Selim II. sultan turecki zdobył Egipt, a turecy stali się elementem panującym, kastą uprzywilejowaną pod nazwą mameluków, rekrutujących się, podobnie jak janczarowie tureccy, z najróżnorodniejszych żywiołów, i trzymających pod swym żelaznym jarzmem równie swoich arabskich współwyznawców, jak też chrześcijańskich koptów, albo fellahów, nazwisko dane tym ostatnim przez zwyciężczych Turków.

Batomuctwo o jakimś Egypcie dla egypcyjan, wypowiedziane bezczelnie przez ciemiężycieli odwiecznych tego kraju, a powtarzane beznamiętnie i bezwiednie przez wielką część prasy europejskiej, niemające, ani podstawy historycznej, ani aktualnej, bo większa część ludności Egiptu stanowią chrześcijańscy koptowie, nieużywający nawet praw człowieka; — to batomuctwo i ta nieświadomość czyni z góry wszelki zdrowy sąd o tak zwanej kwestji egipskiej niemożliwym.

Artnauta, Mehemed Ali Basza, wytepiwszy mameluków w Egypcie, tak jak Sultan Mahmud w Turcji za pomocą nowo stworzonych pułków regularnego wojska janczarów wypowiedział posłuszeństwo Porcie otomańskiej. Dziełny syn jego, Ibrahim basza, na czele armji egipskiej, zajął Syryę, zniszczył wojska Sultana, i gdyby nie interwencja mocarstw europejskich, dynastia Osmanów przestała by panować. Po ukończonej wojnie Mehemed Ali basza został niemal niezależnym panem Egiptu. Stosunek lenny wice-Króla do Sultana był więcej nominalny, i zasadał się głównie na rocznym haraczu (około 6,000,000 złr.), które Wice-Król płacił Sultanowi, i na dostawianiu kontyngensu wojska (25 tysięcy) w razie wojny Turcji z obcym państwem, co jednak było problematycznym i zależnym mniej więcej od dobrej woli Wice-Króla.

Z rozumem i energją, jakie cechowały tego niezwykłego człowieka, wziął się Mehemed Ali do organizacji kraju. Zaczął był od wojska regularnego, w którym służyło wielu oficerów francuskich ze szkoły Napoleona I. Po 1831 r. wstąpiło też wielu oficerów polskich w służbę wice króla.

Biedny fellah chrześcijański, równie jak muzułmański mieszkaniec Egiptu nie poczuł żadnej zmiany w systemie rządu, chyba na gorsze. Mehemed Ali, jeniálny półbarbarzyńca uczuł się prawnym spadkobiercą faraonów.

Mało komu wiadomem jest, że obecny ustrój wewnętrzny Egiptu datuje od czasu biblijnego Józefa, syna Jakóba, wnuka Izaaka, prawnuka Abrahama. On to podług ksiąg starego testamentu umiał wyłożyć królowi sen o siedmiu tłustych i siedmiu chudych krowach. Podług jego rady oszczędzał król przez lat siedm, został lichwiarzem na najwyższą skalę i najprzód wyludził wiernym poddałym swoim monetę, potem ziemię, a w końcu i wolność osobistą. Jakież to niewiniątka tegoczesni ministrowie finansów w obec tego gründera! Od blisko czterech tysięcy lat mieniały się rządy Egiptu, aby system państwowy został jednakowy. Każden panujący uznawał go doskonałym, tak dalece, że nie już dodać nie mógł. I cztery tysiące lat trwa ten krach egipski, inaugurowany przez pobyt ludu wybranego w tym nieszczęśliwym kraju.

Mehemet Ali basza poszedł za tradycją czterdziestu wiekową, był panem absolutnym ludzi i ziemi, i umarł na pyramidzie skarbów, które zostawił swemu następcy, razem z ludem zgłodniałym i w lachmanach.

Jak to historia podaje liczne przykłady, że następcy nie dorastają jeniusza założyciela rodu, tak też i spadkobiercy Mehemed Alego baszy wyglądają, jak karły w obec olbrzyma.

Jakie będą skutki dzisiejszego przesilenia o tem, jako o kwestji politycznej, zakres pisma naszego mówić nie pozwala. Naznaczyliśmy tylko niektóre fakta historyczne mało znane, a tak niezbędne do ocenienia przeszłego i obecnego stanu Egiptu.

Na pomnik Darwina zebrano w Londynie 2500 funt. szt. Ma to być posąg marmurowy, wyobrażający znakomitego uczonego. Posąg ten ustawionym będzie w wielkiej sali brytańskiego muzeum przyrodniczego.

Jak Kuba Bogu, tak Bóg Kubie. W ostatnich dniach zaszedł między Prusakami a Moskalami następujący miłośny wypadek. Pewien oficer marynarki moskiewskiej jadąc koleją bałtycką, pokłócił się z konduktorem pociągu, o czem się ten na stacji Charlottenburg naczelnikowi poskarżył.

Ten ostatni (rodowity Prusak) zburzył podpitego nieco oficera, na co znowu Moskał odpowiedział rodzimemi przekleństwami i potężnym policzkiem. Prusak czując się podobnym argumentem na serjo obrażonym, zawołał służbę kolejową, kał z moskiewskiego oficera zedrzeć mundur, położyć go i wypalić mu 15 kijów. Ciekawa rzecz, jakie będą następstwa tych prusko-moskiewskich czułości. Zawsze dają one dowód nietylko wysokiej kultury z jednej, a prawa przodownictwa wszechsłowiańskiego z drugiej strony. Dziennikarstwo niemieckie z małym wyjątkiem

przemleża tę sprawę. Niechby się podobne przyjacielskie spotkanie zdarzyło między Polakiem a Węgrem, co by to był za rewetes.

Nowiny literackie i artystyczne.

W Tarnowie nakładem i drukiem Józefa Pisma wyszedł „Podręcznik do nauki gospodarstwa wiejskiego”. Jest to dzieło Berta, szefa francuskiego ministerjum rolnictwa po niemiecku opracowane przez Wangenheim, prof. akademji rolniczej i polecone przez austriackie ministerjum wyznań i oświaty. Przekładu na język polski dokonali i uzupełnili z zastosowaniem do potrzeb krajowych pp. H. Hawranka zarządca dóbr, i Pr. Ksaw. Migdał, nauczyciel szkół wydziałowych. Jest to książka obszerna zawierająca, 208 stronnie wielkiej szesnastki.

Dzieł Juliusza Słowackiego wydawnictwa K. Bartoszewicza wyszedł w Krakowie tom piąty i zawiera: „Księżę niezłomny”, „Książd Marek”, „Poema Piasta Danszka o piekle”.

ROZMAITOŚCI.

Antydifteryczny środek. Jeden z dzienników koblenckich donosi: „W obec niezliczonych ofiar, które dyfteritis zabrała w ostatnich latach, byłoby bardzo pożądanem, gdyby się sprawdziła wieść nadchodząca ze szpitala św. Juliusza w Würzburgu, tego od dawna sławnego przybytku sztuki lekarskiej. Podobno jeden z asystentów profesora Gebhardta zrobił szereg doświadczeń z nowym środkiem przeciwko dyfteritis, a mianowicie z chinoliną. Rezultaty tych doświadczeń, przedsiębranych z chinoliną na kwasie winnym, to z czystą chinoliną, mają być zdumiewające.

Opilstwo w rozmaitych krajach. Towarzystwo trzeźwości w Liverpoolu wydało niedawno wykaz statystyczny corocznych ofiaralkoholu w różnych krajach cywilizowanych. W Anglii nadużycie spirytualiów staje się przyczyną śmierci 50,000 ludzi rocznie. W tej liczbie ginie od opilstwa 12,000 kobiet. W Niemczech 4000, w Rosji 100,000, w Belgji 4000, we Francji 1500 ludzi płci obojga umiera w skutkach nadmiernej użycia alkoholu. W Stanach Zjednoczonych A. P. wydano według dat urzędowych na spirytulia 305,000,000 dolarów przez czas od roku 1869 do 1880 r. Śmierć z opilstwa poniosła tam w tymże czasie 800,000 ludzi, 100,000 nieletnich pijaków zamknięto do domów poprawy, do więzień 15,000. 2000 ludzi doprowadziła wódka do samobójstwa w ciągu tych lat 20, a 20,000 kobiet zostało wdowami po pijakach.

Odpowiedzi od Redakcji i Administracji.

P. K. L. W. we Lwowie. Rękopism otrzymaliśmy, gdy przeczytamy, damy co do zamieszczenia w naszym piśmie, stanowiąc odpowiedź.

P. X. X. w X. Nie do druku.

P. K. Z. w K. Sprawa osobista, nie możemy się nią zająć.

P. Ironie we L. Wiemy, że kwaśnym mlekiem ludzi leczą, ale, lecząc kwaśnym humorem, niepodobna, bo można zabić... nudami.

Banki i Towarzystwa finansowe.

C. k. uprz. galicyjski Zakład kredytowy włościański, ulica Jagiellońska 1. 14 w własnym gmachu. Wydaje 6% asygnaty kasowe za 30-dniowym wypowiedzeniem, tudzież sprzedaje 6% listy zastawne, które mają nadto udział w dywidendzie i mogą służyć na kaucje. Biura centralne otwarte od godz. 9 z rana do 3 po południu.

Galicyjskie Towarz. kredy-
towe ziemskie, ul. Karola Lud-
wika 1. 1. Godziny otwarte w kasie od
godz. 9-1, Dyrekcji od godz. 8-12.

Galicyjski Bank kredyto-
wy, ul. Jagiellońska 1. 3, w domu
własnym. Wydaje asygnaty kasowe
5%, z 14-dniowym, 6% z 30-dniowym,
4 1/2% z 90-dniowym wypowiedzeniem na
6 procent.

Nowo założony sklep pod firmą
Marcus Mach
w Brodach, Rynek 744
poleca wszelkie towary

Korzenne i Wiktualy

w najlepszych gatunkach. Cukier,
kawa, rum, herbatę, wino, likiery,
rozolimy w rozmaitych gatunkach, por-
ter angielski i lakoel, sprzedaje po
najniższych cenach. Wszelkie zamówie-
nia uskutecznia szybko i sumi-
ennie. (2-4)

J. N. Spożarski

rękawicznik i bandażysta

WE LWOWIE,

przy ulicy Halickiej pod l. 25
poleca łaskawym względem P. T.
Publiczności tylko własne wy-
roby w najlepszym gatunku KŁE-
KAWICZKI najróżnorodniejsze glase
i damskie. Również przyjmuje hafty
do oprawy. Utrzymuje na składzie
pantalony do konnej jazdy, garnitury
jelonkowe, poduszki safianowe, incho-
we i gumelastyczne, skóry na łóżka
łosiowe, torby podróżne, bandaże
rupturowe itp. Pończochy na kurczowe
żyły, szelki gumelastyczne i inne,
czapki, paski, ramieniki itp.

Łaskawe zamówienia z prowincji
załatwia odwrotną pocztą. (3-6)

Dra Adama Majewskiego

ZAKŁAD WODOLECZNICZY

we Lwowie (na Kiselce)

Urządzony w sposób najdo-
wiedziowszy, położony korzystnie
tak pod względem świętego po-
wietrza, najlepszej wody, jak i
przyjemnych przechadek, przyj-
muje chorych na mieszkanie z
zupełnem zaopatrzeniem
jakoteż tylko dochodzących
dla leczenia się, które się odbywa
rano od 6 do 8, i popołudniu od 4
do 6 godzin pod nadzorem leka-
rza Zakładu. (5-9)

Osw. & H. Pilpel

Skład zegarów

we Lwowie, ul. Wałowa 1. 7

Zadziwiająco, że u nas dostać
można zegary dobrze idące począwszy
od 85 ct. W tym składzie przyjmują
się wszelkie najwiecej reperacje tak
ściennych, jak też i kieszonkowych
zegarków po nadto niskich cenach i
w bardzo krótkim czasie — oraz
przyjmują się wszelkie przyrządy
mazyczne przy takowych do re-
paracji. (5-10)

Buraki pastewne ołbrzymie, żółte, lub
różowe, jeden garniec lub jeden kilo
70 ct., jeden korzec 20 złr., poleca
Skład Nasion J. Bulsiewicza
w Bochni.

C. k. uprz. Galic. akcyjny
Bank hipoteczny, plac Ma-
rjacki 1. 15, we własnym gmachu.
Wydaje asygnacje kasowe 5% z 90-
dniowym, 4 1/2% z 60-dniowym, 4% z
30-dniowym wypowiedzeniem, tudzież
kupuje i sprzedaje wszelkie papiery
wartościowe i monety; 6% listy hi-
poteczne służące do lokowania kapita-
łów funduszowych, pupilarnych i
wszelkiego rodzaju akcji, można naj-
korzystniej nabyć, lub sprzedać w
tymże banku.

Bank ojczystry dla ubez-
pieczeń na życie. Reprezentacja we
Lwowie, ul. Sykstuska 1. 25. Przy-
jmuje wnioski na ubezpieczenie ludz-
kie, we wszystkich kombinacjach —
oraz i na ubezpieczenia małe tak
zwane pogrzebowe, zaczawszy od złr.
50, które wypłacają się w 24 godzi-
nach po śmierci ubezpieczonego.

Świeżo otworzyła się kawiarnia pod nazwą:

„Kawiarni Lwowskiej“

przy ulicy Wałowej, a zatem w części miasta, gdzie istotnie porządnej
kawiarni czuć się dawał brak, kawiarnia ta urządzona jest z całą elegan-
cją i ze wszelkimi potrzebami i szczegółami, jakie wymagane są w
wielkich miastach do tego rodzaju zakładów. Zwrócić także należy uwagę
i nadto, że kawa, herbata, wszelkie trunki, napoje, chłód-
niki, piczycwo i przekąski są wyborowej doskonałości i naj-
bardziej wymagającej podniebienie zadowolenia, a kieszni nie naruszające
zhytecznie. — Służba uprzejma i energiczna, dwa bilardy 8e ferta,
doskonałe stoły do grania w karty, oraz inne przyrządy do gier; wszystko
to elegancko i świeżo, jednym słowem, „Kawiarnia Lwowska“ należy do
pryncypalnych i najlepszych zakładów w naszym mieście. (1-1)

Cesarsko król. uprzyw.

Rafinerja spirytusu

fabryka rumu likierów i octu

Juljusza Mikolascha

WE LWOWIE,

wyrabia najczystszy spirytus przydatny do
perfumerji, do fabrykacji likierów i t. p.
i sprzedaje takowy po cenie fabrycznej.

Mam zaszczyt zawiadomić P. T. Publiczność, że zakupiłem

Handel obrazów

będący dotychczas własnością p. M. A. Teodor Petri.

Okoliczność, iż postanowiłem załatwiać interes z publicznością, bez
pośrednictwa agentów, że więc usunąłem ogromne z tem połączone wyda-
tki, i że prócz hurtownej prowadzę także sprzedaż detaliczną, stawia mię
w możności sprzedawania towaru po najniższych cenach tak za gotówkę,
jak na wypłatę w ratach.

Posiadam jak najbogatszy wybór obrazów historycznych,
polskich i ruskich, oraz obrazów świętych, rodzajowych, kraj-
obrazów, scen myśliwskich itp.

Józef Henryk Reices,

(1-1)

Lwów, ulica Wałowa 1. 4.

GALICYJSKI BANK KREDYTOWY

we LWOWIE, ulica Jagiellońska 1. 3

wydaje począwszy od 1. stycznia 1881

4% ASYGNATY KASOWE

z 90 dniowym wypowiedzeniem,
zaś wszystkie inne w obiegu znajdujące się

Asygnaty kasowe

począwszy od dnia 1. kwietnia 1881

będą oprocentowane tylko po 4%.

z 30-dniowym wypowiedzeniem,

Lwów dnia 1, stycznia 1881

D Y R E K C Y A.

(Przedruk nie będzie opłacony.)

Towarzystwo wza-
jemnego kredytu we
Lwowie, przy ulicy Halickiej
1. 13, udziela kredytu tylko członkom
swoim i przyjmuje wkładki oszczęd-
ności za opłatą po 6% rocznie.

Sokal i Lilien, ul. Hetmań-
ska 1. 8. 3% listy zastawne c. k. uprz.
Zakładu kredytowego ziemskiego, Ro-
cznie 6 cięgnięci. — Główna wygrana
50.000 zł. Wyciągnięte losy z najmniej-
szą wygrana w kwocie 100 zł, biorą
także udział w dalszych cięgnięciach
wygranych. Drugie cięgnięcie 15.
kwietnia 1881. Sprzedajemy te obli-
gacje podług dziennego kursu, jako
też na spłatę w miesięcznych ratach
po 5 zł. w. a. Kupujemy i sprzedajemy
także wszystkie listy zastawne, obli-
gacje państwowe, jako też akcje, po
najrzetelniejszych cenach. Wszelkie
połączenia z prowincji wykonujemy
bezwzględnie bez doliczenia prowizji.

Zakład ogólnie-rolni-
czo-kredytowy dla Galicji i
Bukowiny, ul. Ormiańska 1. 2, Towar-
zystwo zarejestrowane z nieograniczo-
nym poręką, kupuje za mierną pro-
wizję, niezapadłe jeszcze kupony pa-
piarów wartościowych państwowych,
obligacji indemnizacyjnych, przyjmują
wkładki na książeczki oszczędności z
oprocentowaniem 6% na rachunek bie-
żący, 6% z miesięcznym wypowie-
dzeniem. Udziela pożyczki i zaliczki,
eskontuje weksle.

Bank ma we własnym gmachu skład
towarów sukiennych i bławatnych po
cenach fabrycznych.

Galicyjski Zakład zasta-
wniczy kredytowy, w
gmachu teatralnym Wydaje pożyczki
na wszystkie przedmioty ruchome
wartościowe, przyjmują wkładki na
książeczki oszczędności, oprocentowa-
nie takowe 7% z miesięcznym i 8%
z trzechmiesięcznym wypowiedzeniem.

MAGAZYN OBUWIA

damskiego i męskiego

własnego wyrobu

KAZIMIERZ BIELAŃSKI

we Lwowie, ulica Jagiellońska 1. 2,
poleca każdego czasu gotowe podług
ostatniej mody wykonane i z najlep-
szego materiału krajowego i zagranicz-
nego. Wszelkie zamówienia uskutecz-
nia po bardzo niskiej cenie. (4-4)

Uwiedomienie.

Po usunięciu się pani Tabaczkow-
skiej objęte zostało

biuro wywiadowcze

pod l. 1 plac Bernardyński

we Lwowie

przez ludzi czynnych, wykształco-
nych, obeznanych ze wszelkiego ro-
dzaju interesami i mającemi wsech-
stronne stosunki. Biuro wywiadowcze
zajmuje się i nadal umieszczaniem
oficjalistów wszelkiej branży z kaucją
lub bez kaucji; — służy wszelkiej
kategorji miejskiej i wiejskiej; — do-
starczaniem robotników w kraju i za
granicę; — pośrednictwem w zaku-
pach i zamianach majątków ziem-
skich i posiadłości miejskich. Wszel-
kie zobowiązania wykonywane są z
sumiennością skrupulatną, i zarząd
biura uważa za główne swe zadanie,
aby strony interesowane ze wszech
miar były zadowolnione. Oprócz w
języku polskim i ruskim, biuro załat-
wia interesy w języku francuskim,
angielskim i niemieckim. (1-6)

Najtańsze źródło do nabycia

Futer (1-13)

krajowych i zagranicznych

w Ryuku 1. 40 u G. Iwachowa.

we Lwowie.

Świeżo sprowadzony transport futer z
Wiednia i Lipska daje możność każ-
demu wybierać podług gustu i mody,
przymem wszelkie zmiany stare na
nowe, oraz przerobienia starych futer
uskutecznia, zamówienia z prowincji
załatwia szybko i starannie, poleca
się powyższy magazyn, jako najtańszy
i dobrze renomowany we Lwowie.

Zakład fotograficzny

Stanisława Bizińskiego

w Krakowie,

przy ulicy Siennej, obok małego Ryn-
ku, naprzeciw gimnazjum św. Jacka
p. l. 430. Ceny fotografii: pierwsze
pół tuzina, w formacie kart wizytow-
nych 3 zł., każde następne pół tuzina
2 złr. 50 ct. Tuzin w formacie gabi-
netowym 11 złr. (1-2)

W. Marszałkiewicz.
Lwów, ulica Karola Ludwika 1. 6, poleca główny skład herbaty chińskiej, rumi z Jamniki, Arac de Goa, butelkami i na mięro, towary korzenne, cukier, kawę, czekolady, wino, świece, owoce, sery, bulion, kawior, marony, sarłyńki, śledzie i t. p. Hoła wyroby słodowe, główny skład piwa butelkowego z browarów krajowych i zagranicznych. Cenniki szczegółowe na żądanie gratis. (18-36)

Hotel pod koleją Czarnowiecką
przy ulicy Karola Ludwika
we Lwowie.
poleca tanie i ładne pokoje gościnne.
Usługa szybka i sumienna.
(4-4) **Apermann.**

C. k. krajowa uprz. z fabryki Oberdorfer. Główny skład u

A. Czapelka
we Wiedniu, I. Bez., Burging Nr. 1, Ecke der Eschenbachgasse — główny skład różnych flaszek specjalnych Aptekarskich, chemicznych, atramentowych, oraz serwis w rozmaitym wyborze i słowem wszystko posiada, co tylko w zakres szklanych wyrobów wchodzi, poleca osobliwie na prowincji z opuszczeniem rabatu dla pp. kupców wszelkie zamówienia uskutecznia szybko i sumiennie.
Najtańsze źródło do nabycia powyższych towarów dla pp. kupców na prowincji, bo najtańszy towar i najlepsze gatunki. 6-20

Zmiana lokala!
Ferdinand Kosiba w Krakowie przenosi swój Magazyn sukien męzkich z ulicy św. Anny, do rynku 1. 23. (5-0)

Leon Berger w Krakowie,
Stradom Nr. 2.
CUKIER NAJLEPSZY
kilo po 46 ct.
W skutek znacznych zapasów i w celu dopodzenia Szan. Publiczności urządził sprzedaż KAWY bez podwyższenia cen, z powodu wyższego dla obecnie od tego artykułu pobieranego. Wyseki kawy pod tym korzystnym warunkiem podejmują się od 5 kilo poczwazszy, po cenach nadzwyczajnie umiarkowanych. O dobroci i taniości towaru, przewyższającego pod każdym względem wyseki z Hamburga i Tryestu może się każdy nauczenie przekonać. Na prowincję wysyłam na żądanie próbki bezpłatnie i franko. (5-12)

Do handlu N. TRAUMA w Tarnowie
przy placu Kaźmierza W. nadszedł już **3 świeży transport wód mineralnych** ze źródeł krajowych i zagranicznych, prócz tego handel ten otrzymywać będzie co 14 dni świeże przesyłki z następujących źródoiw: z krajowych: Żegiestowska, Szczawnica, Iwonicza, Rabońska, Krynicka, Solotwiska, Bartolowska, Morzyńska; z zagranicznych: Biliska, Ennska, Francuska, Kridrichshalska, Gieschtlerska, Gleichenberska, Hallerska, Karlsbadzka, Kissingen, Prebawerska, Kronendörfska, Marienbadzka, Obersalzbrunn, Pilnawska, Seidischitzka, Selterska, Vichy, Francuska, Jozefa woda gorzka, Hunyadi zdrojowisk, Pastylki, Sole, Mydła, Lugl itd. Oprócz tego z różnych zdrojowisk. Ceny według cennika zdrojowisk z doliczeniem kosztów przesyłki.

KANTOR WYMIANY C. K. UPRZ. GALIC.
AKCYJNEGO BANKU HIPOTECZNEGO
KUPUJE I SPRZEDAJE WSZYSTKIE EFEKTA I MONETY
pod warunkami najprzystępniejszemi.
5% LISTY HIPOTECZNE
jakoteż
5% Pr. miowane Listy hipoteczne
które według prawa z dnia 1. lipca 1868. (Dz. u. P. XXXVIII. Nr. 93) i najwyższego rozst. z dnia 17. grudnia 1871 r. mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych papularnych, kaucyi małżeńskich wojskowych, na kaucye i wadja
są w tymże kantorze do nabycia
Wszystkie polecenia z prowincji wykonuje się bezzwłocznie po kursie dziennym, bez doliczenia prowizji. 14-24

MAGAZYN I PRACOWNIA OBUWIA
męskiego, damskiego i dla dzieci,
z materiału zagranicznego i krajowego. Zamówienia wykonywa szybko i sumiennie podług najnowszej mody i po najtańszych cenach.
ZAKŁAD SZEWSKI
Franciszka Gawlika
we Lwowie, ulica Strzelecka 1. 2. (2-2)

Dr. Edward Madejski w Lwowie ul. Kopernika 1. 13. Zakład ortopedyczny-leczniczy. Przyjmuje się ulomne, lub ulomnością zagrożone dzieci, jak: z skrzywieniem kości pancerzowej, z krzywymi nogami, kontrakturą wszelkiego rodzaju — do wyleczenia za pomocą gimnastyki leczniczej i przyrządów ortopedycznych. Dzieci w zakładzie umieszczone mogą pobierać wszelkie nauki tak w domu, jak i w pensjonatach. Blizszych szczeguloów udziela właściciel i dyrektor zakładu ustnie, lub pisemnie, pod powyżej podanym adresem. (18-36)

M. Bayer i Spółka
fabryczny skład płótna i bielizny stołowej.
Zakład dla wypraw ślubnych, oraz magazyn bielizny męskiej, damskiej i dziecięcej, modele dla fabrykacji bielizny.
(5-7) Kraków, Sukiennice Nr. 13-14.
Skład główny w Wiedniu I. Spiegelgasse Nr. 11.
Skład w Tryeście, Corso 607-3.

Lubień
zdrojowisko kąpielowe siarczane.
przeważnie dla cierpień atretycznych i reumatycznych, odległe o 3 mile od Lwowa, 1 milę od Gródka stacji kolei Karola Ludwika. i tyleż od Szczercza stacji kolei Albrechta.
Sezon kąpielowy trwa od 20. Maja do 20. Września.
Od 20 Maja do 20 Czerwca i od 15 Sierp. do 20 Wrześ. tak pomieszkania zakładowe, jak i kąpielowe będą po niższych cenach wydawane, jak również w tym czasie dla biednych bezpłatnie.
Lekarz zakładowy **Dr. Stanisław Jana.**

Zakład posiada 12 domów o 180 pokojach, prywatnych około 300tu u włościan.
W miejscu: urząd pocztowy, telegraficzny, apteka domowa przez lekarza utrzymywana, dwie restauracje, sklep z wodami mineralnemi, czytelnia, muzyka pod dyrykcją kapelmistrza weteranów p. BOGENA, park rozległy, sala balowa i t. d.
Łazienki w r. b. przebudowane i według wymogów balneotechniki urządzone. — Na rzecze Wereszczycy wbudowano łazienki dla kąpiei zwykłych. — Komunikacja ułatwiona wozami p. czotowymi, fiakrami i wozkami włościańskimi, tak ze Lwowa, jak Gródka i Szczercza.
Pociągi kolejowe przychozą do Gródka. z Krakowa, pospieszny 4 god. 35 min. rano, mie zany o 10 godz. 2 minut przed południem i o 8 godz. 10 min. wieczór; ze Lwowa zaś pospieszny 11 godz. 20 min. wieczór, mieszany 5 godz. 26 min. rano i 5 godz. 49 min. po południu. Do Szczercza, ze Stanisławowa i Strzyna o 6 godz. 50 minut wieczór.
Blizszych wyjaśnień udziela **Zarząd zakładu zdrojowisk-kaźpielowego w Lubieniu.** 4-4

WARSTAŁSKI w Krakowie, przy ulicy Florjańskiej pod 1. 18, w oficynie na I. piętro poleca swą **restaurację** w której daje śniadania, obiady i kolacje ze zdrowych i smacznych potraw i po miernej cenie. Abonament miesięczny z opuszczeniem pewnego rabatu. Usługa szybka i sumienna. (5-7)

A. JONAS
WE LWOWIE,
przy ulicy Krakowskiej 1. 5
poleca (4-4)
HARMONIE najtaniej.

Maurycy Bescowicz,
optyk, plac Marjacki 1. 7. Skład towarów optycznych i narzędzi mierniczych. Urządzenie dzwukówk telograficznych, konduktorów piorunowych i reperacje wykonywa po najtańszych cenach. (18-36)

J. NEUMANN,
Zakład rytowniczy
WE LWOWIE.
Rynek 1. 17. w oficynie nad 2. piętrze. Wykonuje wszelkie roboty co tylko w zakres rytownictwa wchodzi po cenie bardzo niskiej. Zamówienia uskutecznia natychmiast podług życzeń. (4-4)

Robert Quest
główny skład kamiennych naczyń kuchennych, oraz porcelany i szkła, we Lwowie Rynek 1. 6, w kamien. ks. Ponńskiego

L. Wiszniewski, skład i pracownia OBUWIA ze skór krajowych i zagranicznych, ul. Sykietuska 1. 25. Poleca swój ofiśnie zaopatrzony Magazyn obuwia męskiego, damskiego i dziecięcego z najlepszych materiałów krajowych i zagranicznych i podług ostatniej mody wykonane, i sprzedaje takowe po umiarkowanej cenie. Wszelkie zamówienia uskutecznia szybko i sumiennie. (4-6)

MAGAZYN OBUWIA
damskiego i męskiego
własnego wyrobu 4-6
Jana Potockiego,
we Lwowie, ul. Kopernika 1. 3.

Ignacy Matusiński
Kraków, Rynek główny, (naprzeciw wieży ratuszowej) poleca ogromny wybór **bielizny męskiej, krawatek i wszelkie artykuły do toalety męskiej i damskiej.** Ceny bardzo umiarkowane. (1-12)

Trumny metalowe
poleca w obfitym wyborze magazyn sprzętów kościelnych cerkiewnych
Walentego Stachiewicza
w Tarnopolu (1-2)
po następujących cenach:
dla dorosłych:
170 cm. długości po 30 45 65 85 złr
180 cm. „ „ 35 50 70 90 „
190 cm. „ „ 40 55 75 95 „
200 cm. „ „ 45 60 80 100 „
210 cm. „ „ 50 65 85 110 „
dla dzieci od 12 do 30 złr.

Zakład fotograficzny E. RICHTERA

plac Marjacki 1. 3

(obok hotelu europejskiego)

zaopatrzony w przyrządy najnowsze wynalazku i najlepszych retuszerów, wykonuje fotografie wizytowe, gabinetowe i grupy w rozmaitych formatach, jakoteż wszelkie widoki na prośbę.

(1-4)

Alojzy Królikowski

księgarz w Tarnopolu

poleca przy nadchodzącym roku wszelkie

KSIĄŻKI SZKOLNE

UŻYWANE I NOWE,

jak również wszelkie przybory szkolne po cenach tanich. — Przyjmuje oraz prenumeratę na wszelkie pisma po cenach katalogowych.

(2-2)

Manipulacja z Winem

Przechowywania win nauczy się można z wyszłego dzieła pod tytułem „Weinmanipulation“ zawierającego sposoby uszlachetnienia win młodych i kwaśnych, wyrobu moszczów owocowych, i wyrobu win stółowych z lagru winnego. Nadto, omawia dzieło to dokładnie wyrób octu, spirytusu, likierów, drożdży, mydło i 1000 innych artykułów, handlowych przynoszących 100 procent zysku.

Cena 3 zlr.

adres: (5-12)

Marja Hrdliczka

Właścicielka przywileju, WIEN, Wiedeń, Hauptstrasse Nr. 36, I. piętro.

Jan Daschek

Majster ślusarski

Lwów, Sykstuska 22
poleca wszelkie roboty, jakie tylko w zakres ślusarstwa wchodzi po najtańszej cenie.

(3-3)

J. Brandt & G. W. Nawrocki

Inżyniercy cywilni
BERLIN.

Biuro techniczne i międzynarodowe

PATENTÓW

J. Brandt i G. W. Nawrocki.
Właściciel G. W. Nawrocki. Inżynier Cywilny i Adwokat Patentów (Warszawianin). Wyrabia i spienięża Patenta w Europie i Ameryce. Pośredniczy przy wyrabianiu marek fabrycznych jakoteż dostarcza wszelkiego rodzaju maszyny, aparaty i narzędzia.

(17-36)

BERLIN

124 Leipzigerstrasse 124.

Od roku 1873 Biuro wyrobiło 4800 Patentów. — Korespondencja w językach: angielskim, francuskim, polskim, niemieckim i rosyjskim.

Wilhelm Klamut, fabrykant powozów, Lwów, Chorażczyzna 16 dostarcza znane tarantasy amerykańskie w różnych gatunkach. — Cenniki franco.

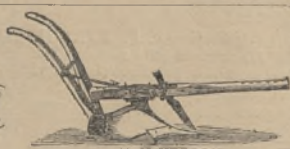
(1-2)



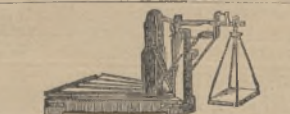
NACZYNNIA kuchenne

marmurkowo-
granitowo-
porcelanowo-

żelazne



PŁUGI etc.



Wagi dziesiętne

U JANA SCHUMANNA WE LWOWIE.

KAZIMIERZ LEWICKI

GŁÓWNY SKŁAD DLA GALICJI

Porcelany, Szkła i towarów mieszanych

WE LWOWIE, ulica Trybunańska 1. 6.

Założony w roku 1845.

poleca angielskie

NOŻE I WIDELCE

stołowe i deserowe, w róg lub drzewo oprawne.

Noże i widelce stołowe i deserowe z chińskiego srebra.



Wózeczki dla dzieci

wysła do każdej stacji kolejowej w kraju franko i opakowane za pobraniem lub nadesłaniem należności po cenie zł. 7-50, 8-50, 10, 12, 14, 16 i wyżej.

Fabryka wózecek i krzesel jeżdzących dla chorych,

Karola Kellera

WE LWOWIE.

Wyrób trwały i elegancyjny.

(5-6)

Wielki wybór pierścionków zaręczynowych.

J. Dąbrowski

PRZEDTEM

J. DĄBROWSKI & L. WEIGEL

we Lwowie przy ulicy Halickiej 1. 17,

dawniej W. Penher,

pośród zegarów i zegarków z najsłynniejszych fabryk, otrzymał wielki zapas

złotych i srebrnych rzeczy.

Szczególnie zwraca się uwagę na wyprawy weselne ze srebra, na 6 i 12 osób w szkatułach.

Wszelkie zamówienia z prowincji uskutecznią się jak najrychlej

JEDYNY SKŁAD
NA CAŁĄ GALICJĘ

MASZYN GRAJĄCYCH.

OBRAZCEK SLUBNYCH.

W każdym domu rodzicielskim, jakoteż w rękach pp. nauczycieli opiekunów, powinno się znaleźć dziełko

Dra Antoniego Bergera

(wydanie III. nowe), pod tytułem

„Przewodnik dla młodzieży”

(dla obojga płci), w słabościach z nakażenia krwi pochodzących, oraz najnowsze sposoby leczenia, z przydatkiem o onanizmie i o prostytucji. — Nabyć można u autora za 1 zł., za pobraniem pocztowym 1 zł. 20 ct.

(3-4)

Także udzielam rady listownie pod dyskrecją. Ulica Karola Ludwika 1. 7. Ordyn. domowa od 3-5 popołud.

Hotel Galicyjski w Tarnowie

ul. św. Anny.

uwiedamia, iż na każdego czasu do wynajęcia odpowiedni lokal na restaurację pod bardzo korzystnymi warunkami, a że restauracja powodzenie mieć będzie, nie ulega najmniejszej wątpliwości — łaskawe oferty, lub interesowane osoby raczą się osobiście zgłosić do gospodarza powyższego Hotelu „Galicyjskiego.” Przytem hotel posiada dla przejeżdżających eleganckie pokoje z umebłowaniem odpowiedniem po bardzo niskich cenach, zaś usługę szybką i rzetelną

Aleksander Wanert
właśc. Hotelu galicyjskiego w Tarnowie ul. św. Anny. 6-6

J. FADEN

w KRAKOWIE.

Niniejszem mam zaszczyt donieść Szanownej Publiczności, iż przenieśm mój

(5-9)

MAGAZYN

UBIORÓW DAMSKICH,

będący dotychczas pod Nr. 30 przy ulicy Grodzkiej, naprzeciwko pod Nr. 21.

Piwo okocimskie

wyszczególnione medalami zasługi na wystawach światowych.

Główny skład
DLA GALICJI i BUKOWINY u
Osiasa Wixel

ulica Bogusławska 1. 13-

Na litry i we flaszkach sprzedaje

S. Wieser ul. Sykstuska 1. 18.

Piwo okocimskie mają:
Kupcy: Marzałkiewicz, ulica Krakowska. — Wojciechowski, Chorażczyzna. — Gustaw Arnold, ulica Sykstuska. — Chiger, w Rynek.

Restauracje: Stadtmüllera. — Breitmeyer Wilh., ul. Krakowska. — Landeberger Simon, ul. Pańska. — Hand Jakób, ulica Młynarska „pod Hessem”. — Hotel Warszawski. — Naftula Topfer. — Max Wixel, ulica Skarbłowska. — S. Wieser, ul. Sykstuska. — Fuchsbalg Bernard, ul. Kopernika. — Hotel Lazarus. — Rosenfeld, ul. Grodecka. — Dworzec kolei Karola Ludwika. — J. Graff, „pod dwoma dzwonami, ul. Karola Ludwika. — Fedorowicz, ul. Dominikańska. — W. Tannenbaum, ul. Karola Ludwika.

Uwaga. J. Graff, pod dwoma dzwonami, przy ul. Karola Ludwika, zmienił wyszok olomunieckiego piwa na Okocimskie, z powodu tego uczęszcza tamże dwa razy tyle publiczności, jak przedtem.

(5-5)